

## **Bóg w Trójcy jedyny**

**„Wierzimy w Boga w Trójcy Świętej jedyne,  
w osobach Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.**

Istota i charakter Boga stanowią niepojętą tajemnicę. Z drugiej jednak strony fakt, że upodobało się Bogu objawić siebie samego, umożliwia podejmowanie prób określenia ludzkimi słowami tego, co o Nim wiemy. Musimy jednakże stale przy tym pamiętać, iż nasze słowa nie są zdolne adekwatnie oddać wspaniałości charakteru Boga. Dlatego powinniśmy raczej traktować je jako pewne analogie i przenośnie, które pomagają nam wyrazić to, do czego Bóg jest podobny. Analogie, które przedstawiają Boga ludzkimi słowami, mamy prawo stosować z uwagi na to, że człowiek jest stworzeniem uczynionym na obraz i podobieństwo Boga.

Pamiętając o przestrodze o niewystarczalności ludzkiego języka dla opisu Boga, rozpatrzmy najpierw chrześcijańską naukę o Trójcy Świętej, a następnie charakter Boga w Trójcy jedyne, który jest miłością, światłością i duchem.

### **I**

Pismo Święte objawia Boga w trojaki sposób. Stary Testament mówi o Bogu Stwórcy i Panu wszechświata. On jedynie jest Bogiem, a bałwany pogan nie są bogami pod żadnym względem.

W czasach Jezusa Żydzi odznaczyli się ścisłym monoteizmem (monoteizm – wiara w istnienie jednego Boga). Tak wyglądała sytuacja odnośnie do tej kwestii, gdy Jezus Chrystus przyszedł do ludzi, by objawić im Boga. Jezus głosił, że pochodzi od Boga i jest tej samej istoty co Bóg (gr. homoousios). W tym był On niezrównany. W pewnych kręgach przedstawiano Go jako Logosa, czyli Słowo Boga. Był inny niż Ojciec, a jednak nazwany Bogiem. Zazwyczaj zaś był nazywany Synem Bożym. Kościół pierwotny modlił się do Niego, czcił Go jako Pana oraz – co szczególnie należy podkreślić – odnosił do Niego starotestamentowe tytuły przysługujące jednemu Bogu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Stary Testament zawierał także wzmianki o Duchu Bożym. Był ten znalazł się szczególnie na widowni w nauce Nowego Testamentu. Jest On tutaj „innym Pocieszycielem”, posłanym przez Boga, by zajął miejsce Jezusa po Jego

wniebowstąpieniu; Byt ten był równy Jezusowi. Nowy Testament przedstawia Go jako Osobę boską.

Autorzy Nowego Testamentu nie usiłują wcale pogodzić nauki o trzech boskich Bytach ze starotestamentową doktryną o jednym Bogu. Wymieniają po prostu te trzy Osoby obok siebie w sposób, który sugeruje, iż chrześcijanie traktowali te trzy Osoby jednakowo, choć z drugiej strony – autorzy Nowego Testamentu rzadko stosują słowo „Bóg” w odniesieniu do Jezusa Chrystusa, a jeszcze rzadziej w odniesieniu do Ducha.

Przed problemem stanęli dopiero późniejsi chrześcijanie. Sądzieli, że trzy niezależne Osoby muszą niewątpliwie oznaczać trzech Bogów. Jak to pogodzić z wiarą w jednego Boga? Niektórzy chrześcijanie podejmowali próby rozwiązania tego problemu w ten sposób, iż Syna i Ducha uważali za Byty mniejsze, stworzone (podobnie do aniołów), a Bytem w pełni boskim jest jedynie Ojciec (arianizm). Inni zaś byli zdania, że trzy Osoby stanowią różne formy objawienia istnienia jednego Boga (modalizm). Ale żadna z prób rozwiązania tego problemu nie mogła wyjaśnić wierzenia biblijnych autorów. Musimy przeto poprzestać na tym, że jest jeden Bóg i że jest On Ojcem, Synem i Duchem. Następujące uwagi mogą okazać się pomocne w tej kwestii.

Po pierwsze, chociaż trzy Osoby – Ojciec, Syn i Duch – są zdolne do niezależnych czynów, to jednak pozostają jedno w myśli i zamierzeniach, ponieważ złączone są z sobą najmocniejszymi więzami miłości i każda z Nich zna doskonale myśli dwu pozostałych. Mąż i żona, którzy bardzo się kochają i są złączeni wspólnotą celów, mogą służyć tutaj jako analogia.

Po drugie, jest rzeczą dyskusyjną, czy powinniśmy myśleć o Bogu – Ojcu, Synu i Duchu – jako o jednej kolektywnej Osobie. Bardzo często „Bóg” znaczy Bóg Ojciec. Na przykład, gdy się modlimy do Boga w imieniu Jezusa, a Duch wspiera nas w modlitwie, to w rzeczywistości modlimy się do Boga Ojca. Jednocześnie jednak trzy Osoby są zjednoczone tak ściśle, jak tylko możliwe, w działaniu i celach. Możemy tutaj posłużyć się przykładem gabinetu politycznego, który jest tak zjednoczony, że jego przewodniczący może działać jako rzecznik wszystkich jego członków. Innymi słowy, gdy myślimy o Bogu jako Osobie, mamy na uwadze Ojca, z którym Syn i Duch są jak najściślej zjednoczeni. On jest Bogiem w Trzech Osobach.

Po trzecie, codzienne doświadczenie życia uczy, że rodzaj jedności, o której wyżej mowa, nie jest czymś dziwnym. Atom jest jednością różnego rodzaju cząsteczek. Organizm

biologiczny jest jednością różnych niezbędnych składników. Osobowość ludzka jednoczy intelekt, uczucia i wolę tak, że trudno byłoby wyobrazić sobie całość bez jej części i jej części bez całości. Dlatego nie ma nic niemożliwego w tym, że trzy Osoby są zjednoczone w jednym Duchu, połączone nierozdzielnie miłością, bez tracenia własnej indywidualnej tożsamości.

Po czwarte, Syn i Duch są uważani za podporządkowanych i w pewnym sensie zależnych od Ojca. Tak więc druga Osoba nazywa się Synem, choć nie możemy z tego wysnuć wniosku, że ma On początek. Jego udziałem od wieczności jest stosunek Synostwa względem Ojca. Także trzecia Osoba jest tradycyjnie przedstawiana jako pochodząca od Ojca i (lub przez) Syna. To wcale nie znaczy, że poszczególne Osoby różnią się stopniem boskości, ale mówi o tym, że raczej istnieje wśród nich podział funkcji, przy czym Ojciec ma główną rolę.

I ostatnia uwaga. W tych rozważaniach używamy stale słowa „Osoba” na określenie trzech Członków Bóstwa. Termin ten pochodzi od wczesnych teologów Kościoła i musimy posługiwać się nim z wielką ostrożnością. Owszem, Bóg objawił się jako Osoba i posługiwał się słowami, których używają osoby celem wzajemnego komunikowania się. Ale powinniśmy pamiętać, że Bóg jest większy niż ludzie i że trzy Osoby Boże są złączone ze sobą tak, iż trudno nam to dogłębnie pojąć. Chociaż posługiwanie się terminem „Osoba” w odniesieniu do Boga jest usprawiedliwione, to jednak w tym wypadku termin ten znaczy o wiele więcej niż wówczas, gdy odnosi się do ludzi.

## II

Przejdźmy teraz do omówienia charakteru Boga, myśląc przede wszystkim o Ojcu, ale pamiętając jednocześnie o tym, że Syn i Duch uczestniczą w tym samym charakterze i są z Ojcem zjednoczeni we wszystkim, czym On jest i co czyni.

W Ewangelii Jana i Pierwszym Liście Jana mamy trzy główne stwierdzenia na temat natury Bożej (inne przymioty Boga muszą być przedmiotem odrębnego opracowania).

### **Bóg jest miłością (1 J 4, 8)**

Miłość jest od wieków cechą (atrybutem) Boga. Przede wszystkim trzy Osoby Trójcy są odwiecznie zjednoczone, złączone wzajemną miłością. Boża miłość względem świata jest zatem promieniem tej wspaniałej miłości, jaka istnieje w łonie Trójcy, a wzajemna

miłość ludzi ma być jej odbiciem.

Aby zrozumieć istotę tej Bożej miłości, która w Piśmie Świętym jest określana greckim słowem agape, należy ją porównać z ludzkim rodzajem miłości, określanym w grece za pomocą słowa eros. Istotą erosa jest pożądanie, pragnienie zdobycia, posiadanie obiektu miłości, by przez to osiągnąć przyjemność i zadowolenie. Miłość tego rodzaju jest pobudzana przez atrakcyjność obiektu; jest ona w istocie egoistyczna, mająca na celu przede wszystkim własną korzyść, a jej sztandarowym hasłem jest słowo „zdobywać, brać”. Agape zaś ma na celu dawanie, sprawianie przyjemności i zadowolenia obiektowi miłości. Nie miłuje ona po prostu tych, którzy tej miłości są warci, ale sięga po tych, którzy miłości nie są godni. Jest ona z zasady niesamolubna, ma na celu dobro i korzyść miłowanego, a jej zawołaniem jest słowo „dawać”.

Jest więc jasne, że to agape określa ten rodzaj miłości, którą okazuje Bóg. W grece słowo to było używane rzadko, na szerszą skalę zostało zastosowane w greckim przekładzie Starego Testamentu (Septuaginta). Klasyczną definicję tej miłości znajdziemy u Pawła. Miłość ta jest zainteresowana dobrem tych, którzy na tę miłość nie zasługują; obdarza tych, którzy nie okazują miłości względem Boga. Miłość ludzka nawet w najlepszym razie prawie nigdy nie jest wolna od szukania własnej korzyści; miłość Boża udzielana jest wszystkim ludziom bez różnicy, dąży do okazania najwyższego dobra każdemu człowiekowi.

Ta właśnie miłość – istniejąca w łonie Trójcy – doprowadziła do stworzenia wszechświata, a następnie, po upadku człowieka, sprowadziła na ziemię Syna Bożego, by zgubionych na nowo pozyskać do radosnej społeczności z Bogiem. W mocy tej miłości Bóg jest znany jako Ojciec: przede wszystkim Jezusa Chrystusa, po drugie, wszelkiego stworzenia w jak najszerszym znaczeniu tego słowa, a po trzecie – w sensie szczególnym – tych, którzy odpowiedzieli na głos odkupieńczej miłości i stali się Jego duchowymi dziećmi (Mt 6, 9.15). Krótko mówiąc, miłość jest wieczną naturą Boga.

### **Bóg jest światłością (1 J 1, 5)**

W Piśmie Świętym światło symbolizuje takie pojęcia jak świętość, dobroć, poznanie i zbawienie. Jest rzeczą naturalną, że Bóg ma ten tytuł, gdyż w sposób najwyższy uosabia On te wielkości duchowe. Bóg objawił się nam jako Bóg święty. Ale należy zachować ostrożność i nie oddzielać zbyt ostro atrybutu Boga od Jego miłości, by nie zakładać tym samym jakiegoś konfliktu między tymi atrybutami. Świętość jest moralnym aspektem

miłości Bożej. Można powiedzieć, że świętość i miłość to dwie strony tego samego medalu. Obie są atrybutami Boga, uzewnętrzniającymi się w osobistych relacjach.

Świętość Boga możemy uważać za Jego sprawiedliwość w traktowaniu osób. Nie należy jej rozumieć w prawniczym sensie jako karania złooczyńcy, gdyż wyraża się ona przede wszystkim w miłości i miłosierdziu względem tych, którzy na to nie zasługują. W tym sensie sama Ewangelia jest objawieniem Bożej sprawiedliwości. Bóg właśnie dlatego, iż jest wierny i sprawiedliwy, przebacza pokutującemu grzesznikowi. Jest On Bogiem sprawiedliwym i dlatego jest Zbawicielem. Miłość Boga to nie sentyment, a sprawiedliwość to nie zapłata – oddanie tego, co się należy. Przeciwnie, Bóg jest zarówno miłujący, jak i sprawiedliwy. Te dwa aspekty Jego charakteru tworzą doskonałą harmonię.

Ponieważ Bóg jest święty, dał ludziom prawo moralne, w którym mają żyć. Miłość ma wyrażać się w harmonijnych stosunkach. Stosunek człowieka do człowieka i stosunek człowieka do Boga ma się odznaczać tą harmonią, jaka istnieje w łonie Trójjedynego Boga. Jej istotę Bóg objawił w Prawie Bożym, które mówi o tym, jak ludzie powinni żyć. Treścią Prawa jest miłość Boga i bliźniego. To podstawowe prawo zostało rozwinięte w większą liczbę przykazań w Starym i Nowym Testamencie. Tragedia polega na tym, że ludzie nie chcieli uznać wymagań Bożej miłości, wyrażonych w Jego Prawie. Nie chcieli być mu posłuszni. A gdy miłość straci możliwość istnienia, Boża świętość nie może uzewnętrzniać się inaczej niż w gniewie i sądzie.

Reakcją Bożej świętości na nieposłuszeństwo Prawu Bożemu jest Boży gniew. Jest to nieunikniona konsekwencja nieposłuszeństwa Prawu Bożemu, gdyż w moralnym wszechświecie, rządzonym przez miłość, nie może być miejsca dla tych, którzy żyją dla siebie, nie poddając się temu Prawu, które należy do struktury wszechświata. Jeśli człowiek odrzuca święte wymagania, żądania i propozycje miłości Bożej, zawarte w Jego Prawie i Ewangelii, to on sam musi być odrzucony i ponieść wyłączenie ze środowiska Bożego jako karę za swój bunt.

Dlatego Boża świętość oddziela, odseparowuje grzesznego człowieka od Boga. Nikt nie może przebywać tam, gdzie świętość Boga jest widzialna w pełni swego majestatu. Pismo Święte mówi, że gdyby nie grzech, człowiek mógłby mieć społeczność ze Stworzycielem. Oczywiście, nie taką, jaką ma człowiek z człowiekiem. Byłaby to społeczność z Bogiem jako Ojcem, któremu nawet Syn Jego jest posłuszny. Ta społeczność została zniszczona przez grzech człowieka, a świętość Boża stała się dla grzeszników

barierą.

Ale Bóg sam na nowo otworzył drogę do społeczności z sobą. Albowiem sprawiedliwość Boża nie tylko potępia grzech niepokutującego i oddziela go od społeczności, ale także dąży do ponownego pozyskania ludzi dla Boga – tak by przez uczestniczenie w Jego świętej naturze mogli oni odnowić z Nim społeczność. To właśnie wspaniałość tej sprawiedliwej miłości czyni grzech odrzucenia Boga tak bardzo karygodnym.

### **Bóg jest Duchem (J 4, 24)**

Bóg jest duchem – to chyba najtrudniejsze z trzech określeń istoty Bożej, które tutaj przytoczyliśmy. Może dlatego, że słowo „duch” ma wielorakie znaczenie. Na przykład, używa się go na określenie duszy człowieka jako innej niż jego ciało. Dalej, rozumie się przezeń dech życia, który ożywia ciało. Tym słowem określamy także nadludzkie siły w tym świecie. Wreszcie trzecia Osoba Trójcy – to Duch Święty. Ponadto nie wiemy, co jest istotą ducha, poza tym, że jest on niematerialny.

W odniesieniu do Boga słowo to określa sposób, w jaki Bóg istnieje jako Byt diametralnie różny od naszej ludzkiej cielesnej egzystencji. Słowo to chroni nas przed błędnym myśleniem o Bogu, przed myśleniem o posiadaniu przez Boga ludzkiego czy innego materialnego ciała, podobnie jak postaci bogów z mitologii greckiej (antropomorfizm). Właśnie dlatego Pismo Święte tak bardzo występuje przeciwko bałwochwalstwu i przeciw wszelkiej próbie materializowania postaci Boga. Nasze normalne, fizyczne i materialne sposoby myślenia kompletnie zawodzą, gdy mowa o Bogu.

Słowo „duch” w powyższym kontekście mówi także o prawdziwej, rzeczywistej egzystencji Boga – wolnej od ograniczeń, zniszczalności i znikomości związanych z naszym cielesnym bytowaniem. W Ewangelii Jana 4, 24 duch i prawda są z sobą ściśle powiązane. I dlatego to, co duchowe, jest absolutnie rzeczywiste, realne i trwałe, niezniszczalne.

Musimy zdawać sobie sprawę, że gdy mówimy o Bogu jako duchu, w pewnym sensie wyznajemy naszą niewiedzę odnośnie do natury Boga. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że istnieją dziedziny rzeczywistości, które zdolni jesteśmy pojąć jedynie w bardzo wąskim zakresie. Ograniczony człowiek nie jest w stanie zrozumieć ukrytej natury nieskończonego Boga. Możemy pojąć tylko tyle, ile On siebie w sędzie i miłosierdziu objawi, a i tego nie sposób całkowicie ogarnąć. Obecnie poznanie nasze jest cząstkowe, ale nadejdzie dzień, kiedy poznamy Go tak, jak sami jesteśmy przez Niego poznani. Naszym zadaniem jest więc

nie tyle rozumieć, ile czcić w duchu i w prawdzie Tego, który jest miłością, światłością i duchem.